

Elektrosmog zabija powoli, podobnie jak papierosy

9 grudnia 2018

Życie na Ziemi ewoluowało w otoczeniu pola elektromagnetycznego (PEM), pochodzącego od: pola magnetycznego naszej planety, promieniowania Słońca oraz pól powstających przy wyładowaniach atmosferycznych. To pole, występujące w naturze, charakteryzowało się i nadal się charakteryzuje bardzo niskim natężeniem. I do takiego natężenia my, ludzie, jesteśmy przystosowani, podobnie jak cała otaczająca nas przyroda.

Niestety, w ostatnich czasach obserwujemy nasilenie sztucznego pola elektromagnetycznego w naszym otoczeniu, generowanego przez nasze wynalazki: linie energetyczne, domową instalację elektryczną wraz z urządzeniami takimi jak: lodówki, pralki czy suszarki do włosów; stacje nadawcze radia i telewizji, anteny telefonii komórkowej, radary, wi-fi, telefony komórkowe, kuchenki mikrofalowe, itp.

Ani my, ani cały nasz świat ożywiony, nie mieliśmy czasu, by przystosować się do otaczającego nas dziś tzw. elektrosmogu. A dowodów na jego szkodliwe działanie nie trzeba daleko szukać: to obserwowany wzrost zachorowań na nowotwory (m.in. glejaki, nerwiaki, czerniaki, białaczkę), schorzenia sercowo-naczyniowe, cukrzycę, astmę, chorobę Alzheimera i inne choroby neurodegradacyjne, a także problemy z prokreacją i zaburzenia rozwoju mózgu u dzieci. Pojawiła się także nowa jednostka chorobowa: zaburzenie określane jako nadwrażliwość elektromagnetyczna. Jej objawy są bardzo różne, najczęściej jednak wymienia się: zaburzenia snu, koncentracji i pamięci, zmęczenie, rozdrażnienie, objawy grypopodobne, bóle lub zawroty głowy, zaburzenia rytmu serca. Mogą pojawić się również bóle stawów lub mięśni, podwyższony poziom cukru we krwi, szumy lub dzwonienie w uszach i wiele innych, mniej lub

bardziej uciążliwych dolegliwości. Ocenia się, że ok. 5% ludności krajów rozwiniętych cierpi na tę przypadłość w postaci ostrej, a dodatkowe 35% ma objawy umiarkowane. Ludzie ci często nie zdają sobie nawet sprawy, że przyczyną ich dolegliwości jest właśnie PEM.

Trochę teorii

Najważniejszymi cechami promieniowania elektromagnetycznego są częstotliwość i długość fali oraz jej moc. Jednostką częstotliwości jest herc (Hz), który określa ilość drgań na sekundę. Długość fali jest odwrotnie proporcjonalna do częstotliwości, czyli im wyższa częstotliwość, tym krótsza fala. Moc promieniowania można określić w różnych jednostkach, najczęściej używaną jest mikroWatt na metr kwadratowy ($\mu\text{W}/\text{m}^2$).

W kontakcie z żywą materią fala promieniowania elektromagnetycznego może oddziaływać na nią na dwa sposoby: 1) poprzez efekt termiczny, co oznacza, że w napotkanych częściach ciała powstaje ciepło; 2) przez efekt biologiczny. Ciało człowieka to wysoce złożony układ, w którym w każdej chwili zachodzą miliony procesów sterowanych przez ładunki elektryczne o niezmiernie słabym natężeniu. Sztuczne PEM zakłóca wiele tych procesów, co potwierdza współczesna nauka.

Niby bezpiecznie, a jednak bez ochrony

Dziś znamy już praktyki stosowane kiedyś przez przemysł tytoniowy. Polegały ona na stworzeniu szeroko zakrojonej strategii PR, prawdziwej kampanii dezinformacyjnej, która miała na celu zdyskredytowanie niezależnej nauki, wywołania wrażenia wątpliwości i niepewności co do jej odkryć. Koncerny starały się przekonać społeczeństwo, że wyniki dotychczasowych badań nie są rozstrzygające, zatem należy je kontynuować, po czym finansowały własne badania, które dawały jeszcze bardziej

nieczytelny obraz całej sytuacji. Dzięki obranej w ten sposób taktyce, przez lata branża tytoniowej udawało się skutecznie wpływać na media, a przez nie na opinię publiczną, polityków i ustawodawców.

Zaraz, zaraz? Nie przypomina wam to czegoś? Tak, przemysł agrochemiczny wykorzystuje dokładnie tę samą strategię. Podobnie jak branża telekomunikacyjna...

Obecne przepisy regulujące bezpieczeństwo PEM dla ludzi i środowiska opierają się w większości krajów na wytycznych Międzynarodowej Komisji Ochrony przed Promieniowaniem Niejonizującym (ICNIRP – International Commission on Non-Ionizing Radiation Protection) z 1998 r. Komisja określiła wtedy najwyższy dopuszczalny poziom promieniowania wwielkości $1.000 \mu\text{W}/\text{cm}^2$ ($61 \text{ V}/\text{m}$). Wytyczne te stały się podstawą Rekomendacji 1999/519/CE Rady UE z 1999 r. (Polska i kilka innych krajów, głównie z byłego bloku socjalistycznego, ma dużo niższą normę – $10 \mu\text{W}/\text{cm}^2$ ($7 \text{ V}/\text{m}$), gdyż to tutaj prowadzono pierwsze badania nad wpływem PEM na ludzki organizm).

Co ciekawe, limit określony przez ICNIRP jest od 100 do 1000 razy wyższy niż moc energii emitowanej przez jedną antenę telefonii komórkowej. Inaczej mówiąc, można postawić w jednym miejscu od 100 do 1000 takich anten, zanim osiągniemy poziom PEM uznany przez tą komisję za dopuszczalny!

Dlaczego tak się dzieje? Dlatego, że pomimo szumnej nazwy, która sugeruje, jakobyśmy mieli do czynienia z międzynarodową komisją składającą się z niezależnych ekspertów dbających o nasze zdrowie, ICNIRP jest w rzeczywistości organizacją prywatną, złożoną wyłącznie z inżynierów. Nie ma w niej specjalistów z dziedziny medycyny czy biologii. Jakby tego było mało, większość jej członków ma powiązania z przemysłem telekomunikacyjnym i elektrycznym. Źródła finansowania Komisji są niejasne, a ona sama nie odpowiada przed żadnym rządem czy instytucją publiczną. Członkowie ICNIRP zdominowali również

sekcję w Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) odpowiedzialną za bezpieczeństwo PEM .

Poza wskazaniem bezpiecznego dla nas poziomu promieniowania elektromagnetycznego, ICNIRP zdefiniowała również wskaźnik odnoszący się tylko do urządzeń bezprzewodowych, takich jak np. telefon komórkowy. Jest to współczynnik absorpcji swoistej: SAR. SAR wskazuje nam poziom nagrzania się tkanki w skutek pochłaniania energii PEM pochodzącej np. z telefonu. Czyli uwzględnia tylko efekt termiczny PEM, całkowicie przemilczając jego wpływ na biologiczne procesy zachodzące na poziomie komórkowym naszych ciał.

Co więcej, do określenia wielkości SAR używa się sztucznej głowy wypełnionej cieczą wykonanej z plastiku, a nie prawdziwej ludzkiej głowy. Ma ona rozmiary czaszki amerykańskiego żołnierza, czyli postawnego mężczyzny (180 cm wzrostu i 100 kg wagi). Tylko 10% mężczyzn w Stanach Zjednoczonych ma głowę tej wielkości i tej grubości kość czaszkową. Wszystkie kobiety i dzieci plasują się poniżej tych kryteriów, więc ich głowy będą pochłaniać więcej energii z telefonu. W dodatku SAR to wartość uśredniona z ekspozycji trwającej zaledwie 6 minut. Nie jest więc miarodajna dla dłuższych rozmów. SAR nie uwzględnia także efektu kumulacyjnego PEM jednocześnie emitowanego z kilku różnych źródeł, jak to ma miejsce w życiu współczesnego człowieka. Istniejące przepisy pozwalają również producentom testować telefon w odległości od 0,5 cm do 1,5 cm od ucha, a nie przy samej głowie, jak używa go większość z nas. Mogłoby się wydawać, że półtora centymetra to niewiele, a jednak ma to ogromne znaczenie, bo moc PEM maleje proporcjonalnie do kwadratu odległości. Francuska agencja ANFR, odpowiadająca za regulacje częstotliwości PEM, przebadła w latach 2012-2016 telefony komórkowe pod kątem ilości emitowanego przez nie promieniowania. Okazało się, że większość z nich przekracza dopuszczalną moc, gdy są testowane tuż przy ciele (w niektórych przypadkach aż trzykrotnie!). Co więcej, 9 na 10

telefonów przekraczało również poziom promieniowania deklarowany przez producenta.

A co mówią niezależni naukowcy? I jak reagują na to ci, którzy odpowiadają za nasze bezpieczeństwo?

Grupa niezależnych naukowców: renomowanych ekspertów w dziedzinie zdrowia publicznego, onkologii, immunologii, polityki środowiskowej, podjęła się systematycznego przeglądu badań naukowych na temat wpływu PEM na żywe organizmy. Wyniki swojej meta-analizy opublikowali w postaci raportów BioInitiative: pierwszy w 2007 r. i kolejny w roku 2012. Do raportu z 2007 r. przeanalizowano 2000 badań, do raportu z 2012 r. ponad 1800 – w sumie to prawie 4000 publikacji.

Zawarte w tych dokumentach wnioski są bardzo niepokojące. Stwierdzono, że promieniowanie elektromagnetyczne uszkadza DNA, powoduje raka, chorobę Alzheimera, autyzm, ADHD, perforację bariery krew-mózg (na skutek czego do mózgu dostają się toksyny), poronienia, bezpłodność i wiele innych zaburzeń i problemów zdrowotnych.

Wyniki badań naukowych są alarmujące, a decydenci powinni natychmiast przystąpić do weryfikacji obowiązujących norm bezpieczeństwa dotyczących ochrony ludności przed szkodliwym działaniem PEM. Niestety, w większości krajów obserwuje się tendencję odwrotną – mamy do czynienia z niekontrolowanym wzrostem poziomu promieniowania elektromagnetycznego, na co nie reagują ani politycy, ani instytucje, które powinny nas chronić.

Zacznijmy od tego, że jest co najmniej dziwne, iż rządy krajów zachodnich, w tym Unia Europejska, oraz międzynarodowe instytucje takie jak WHO opierają swoje decyzje na zaleceniach

prywatnej organizacji o niejasnych źródłach finansowania i powiązaniach z przemysłem telekomunikacyjnym i elektrycznym, jaką jest ICNIRP. Jak już wspomniano, określony przez nią bezpieczny poziom PEM: $1000 \mu\text{W}/\text{cm}^2$ jest całkowicie nieracjonalny z punktu widzenia ludzkiego zdrowia i ochrony środowiska. Niestety, jest on także pożądanym z punktu widzenia biznesu telekomunikacyjnego i wojska, ponieważ pozwala na niczym nie skrępowany rozwój ich technologii. ICNIRP do dziś nie przyjmuje do wiadomości istnienia efektów biologicznych, podtrzymując z uporem maniaka dogmat, że jedynym możliwym oddziaływaniem PEM na żywe organizmy jest wytwarzane pod wpływem tego promieniowania ciepło.

Również instytucje poszczególnych państw nie podejmują działań mających na celu zmianę obecnej sytuacji. Poniżej przytoczono przykłady kilku z nich:

- Gdy w 2011r. agencja IARC zaklasyfikowała radiofale jako czynnik potencjalnie rakotwórczy dla człowieka, amerykańskie Centrum Kontroli i Prewencji Chorób (CDC) nie poinformowało o tym społeczeństwa. Podano ten fakt do wiadomości publicznej dopiero w 2014r., jednak i wówczas pominięto informację o zwiększonym ryzyku dla dzieci i usunięto z tekstu zalecenie dotyczące redukcji ekspozycji na promieniowanie z telefonów komórkowych.

- Kalifornijski Departament Zdrowia Publicznego (CDPH) od 2010 roku ukrywał przed opinią publiczną dokument zawierający porady dotyczące bezpieczeństwa korzystania z telefonów komórkowych. Opublikował go dopiero w 2017 r., gdy został do tego zmuszony wyrokiem sądowym.

- Również we Francji miał miejsce skandal, określony przez prasę jako francuski „Phone gate”. Wyżej w artykule wspomniano o agencji ANFR, która stwierdziła, że większość telefonów komórkowych przebadanych w latach 2012-2016 przekraczała dopuszczalną moc promieniowania, gdy były testowane tuż przy ciele. Otóż ANFR nie przekazała tej informacji do wiadomości

publicznej. Dopiero nakaz sądowy zmusił ją do tego posunięcia.

W naszej Polsce wcale nie jest lepiej. Choroba mikrofalowa została wykreślona z listy chorób zawodowych dla osób cywilnych już w 2002r. Nie wiadomo na jakiej podstawie. Na pewno nie podjęto tej decyzji w oparciu o dowody naukowe, bo te jasno wskazują na szkodliwość PEM. W 2007r. uproszczono system kwalifikacji stacji bazowych, przez co nie można już wymagać od operatorów ocen oddziaływania anten na środowisko. Jak wykazała kontrola NIK z 2015r., obowiązujące w Polsce regulacje prawne nie gwarantują należytego badania wpływu anten telefonii komórkowej na zdrowie mieszkańców, nawet w przypadkach wielokrotnego zwiększania mocy nadawanego sygnału lub zwiększania ich liczby.

Co gorsza, nasz kraj chce być liderem w Europie w uruchomieniu technologii najnowszej generacji: 5G, dzięki której połączymy się z internetem zawsze i wszędzie. Niestety, jest to technologia całkowicie nieprzebadana pod kątem wpływu na świat ożywiony, która drastycznie zwiększy i tak już wysoki poziom otaczającego nas elektrosmogu. Świadomość społeczeństwa w tym temacie jest mała, a tempo prac ministerstwa cyfryzacji – ogromne. Na „Facebooku” powstała nieformalna grupa: „Polskie NIE dla 5G!”, na której można znaleźć informacje oraz propozycje działań, które mogą pokrzyżować plany naszym rządzącym. Trzeba działać, bo jak nie my, to kto nas ochroni?...

Opracowanie: Xebola

Na podstawie broszury „[Elektrosmog](#)” [Anny Miki](#)

Źródła: Xebola.wordpress.com, WolneMedia.net